Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 105. Lwów, Niedziela dnia 14. Maja 1922. Rok XL.

PRENU[illegible]
Miesięczni[illegible] 440 Mk., z[illegible] mu 560 M[illegible] w Polsce [illegible] nych pań[illegible] Za zmian[illegible] ca [illegible]

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 146.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 25. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarta codziennie od godz. 8. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Angielski szantaż.

W ogłoszonym parę dni temu artykule o prowizorycznym bilansie konferencji genueńskiej, stwierdzał z zadowoleniem p. John Maynard Keynes, mąż zaufania L. George'a, że premjer angielski jest panem konferencji, że niema nikogo, ktoby mógł i śmiał mu się przeciwstawić, że niby król wzywa do siebie kierujących dyplomatów — i ci przychodzą na zawołanie. Pod wpływem L. George'a Barthou wstrzymywał wykonanie instrukcji, przysłanych przez Poincaré'go i począł uprawiać politykę ustępstw wobec Anglji.

Powody tej przewagi leżą zarówno w sytuacji imperjum brytyjskiego, jak i w charakterze L. George'a. Anglja i bolszewicy są — po wycofaniu się Ameryki — jedynymi można powiedzieć potęgami światowemi na polu oddziaływania duchowego i fizycznego. Trzeźwa, przemawiająca do kieszeni i żołądków polityka angielska, przystraja się w ogólne formuły etyczne, ideologja bolszewicka dążąc do realizacji celowo przystosowuje się do rzeczywistości, rozpęd nowej dyplomacji łączy z bezwzględnością i praktycznością starej. Politykę światową prowadzić, to znaczy posiadać sztukę politycznej ofenzywy, tworzenia „kręgu interesów", załatwiania własnych spraw po przez mieszanie się do cudzych, to traktowanie i używanie państw i narodów jako figur na dziejowej szachownicy. Defenzywa polityczna, ograniczanie się wyłącznie do spraw własnych jest dowodem starczości lub niedoświadczenia, jest powodem stałego cofania się Francji na arenie dyplomatycznej — na co wpływa i fizyczne osłabienie — i niepowodzeń Polski.

W walce z głównym swoim — jakże nie dorastającym doń antagonistą, Ludwikiem Barthou, jest L. George fechtmistrzem, nie oglądającym się na reguły, tworzącym nowe, gdy tamten troskliwie zagląda do podręcznika. Jest to walka adwokata-psychologa z prawniczym rutynistą, człowiekiem oschłym, który nie posiada jedwabnych rękawiczek politycznych Brianda.

Nagły, oczywiście przez naszą dyplomację nieprzewidziany, a przekreślający buńczucznie wszelkie traktatowe postanowienia (bo jakież ma prawo konferencja genueńska do zastanawiania się nad granicami Polski) jest leżącem w jego taktyce rozszerzeniem frontu, próbą wywołania paniki i wymuszenia uległości dla siebie.

Dziwną jest w tem świetle mediatorska rola p. Skirmunta między Francją a Anglją (zręczny mediator, który otrzymuje nie podziękę, lecz ciosy), zawodne zapewnienia o zbliżeniu do Anglji, które — jak się okazuje — polegało na nieodwzajemnionych ukłonach i ustępstwach.

Instynkt zbiorowy miewa zwykle racje. Społeczeństwo polskie niewiadomo który z rzędu z wybuchów i krótkotrwałych manewrów L. George'a przyjęło z zupełnym spokojem. Żałować wypada tych naiwnych, choć zaciętych wrogów, którzy cieszą się przedwcześnie. Bo przecie — konkretnie biorąc — przypuszczać trudno, że L. George będzie próbował wkładać berło w ręce p. Petruszewicza, lub zbrojnie wprowadzać p. Bużyszkę do Wilna. Gdyby miał motywy rzeczowe — a manewr jego przecie wbrew temu przypuszczeniu jest wyłącznie taktyczny —

L. George wysuwa sprawy Europy wschodniej na forum konferencji.

Francja zapobiega powzięciu decyzji.

Paryż. (PAT.) Havas. „Echo de Paris" podaje, że rząd francuski dowiedział się ze zdziwieniem o silnem dążeniu L. George'a do poddania pod obrady konferencji spraw politycznych dotyczących Europy środkowej i wschodniej. W celu uchylenia ryzyka powzięcia jakiejkolwiek decyzji w tej sprawie, wysłano do Barthou stanowcze instrukcje.

STANOWCZY PROTEST POLSKI I MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa, (Tel. wł.) (G.) Z Genui donoszą, że dnia 11. bm. popołudniu min. Schanzer odbył naradę z min. Skirmuntem i Beneszem. Obaj politycy zaprotestowali przeciw decyzji zwołania konferencji w sprawie Małopolski Wschodniej, i Wileńszczyzny, węgierskiej mniejszości narodowej oraz problemu Jugosławji, które decyzje postawiły Polskę i małą ententę w trudne położenie. Dalsze obstawanie przy takiem stanowisku według oświadczenia Skirmunta i Benesza powodować może wycofanie się Polski i małej ententy z konferencji genueńskiej.

FRANCJA, BELGJA I MAŁA ENTENTA PRZYRZEKŁY POMOC.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Pod koniec wczorajszego posiedzenia komisji spraw zagr. otrzymał premier Ponikowski depeszę przysłaną przez min. Skirmunta w Genui. Min. Skirmunt donosi, iż Francja, Belgja i mała ententa zawiadomiły delegację polską, iż będą się sprzeciwiały rozważaniu spraw Wsch. Małopolski i Wileńszczyzny na konferencji gen. wogóle.

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W NARADACH POLITYCZNYCH.

Paryż. (PAT.) Rada gabinetowa, która obradowała wczoraj wieczorem, poleciła delegacji francuskiej, by ta wstrzymała się stanowczo od udziału w naradach nad kwestjami politycznemi, czego domagał się L. George we środę. W Paryżu wywołało wielkie zdziwienie, że Barthou przyjął zaproszenie L. Georgea i że wdał się z nim w dyskusję. „Libre Parole" atakuje Barthou i wyraża ubolewanie, że Francja zaniedbała i teraz sposobności wycofania się z Genui.

Ratyfikacja konwencji polsko-francuskich.

Warszawa. (PAT.) Imieniem komisji spraw zagranicznych p. St. **Grabski** referował na posiedzeniu sejmu sprawę ratyfikacji umów politycznej, naftowej, handlowej i bilateralnej, zawartych między Francją a Polską. Mowa ustala **porozumienie i zgodne działanie** obu państw **we wszystkich sprawach polityki zagranicznej** ich dotyczących lub mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatu i zgodnie z paktem Ligi Narodów, dalej **wzajemną obronę terytorjów i słusznych interesów** obu stron, gdyby którakolwiek z nich została zaatakowana, a wreszcie wzajemne **zasięganie zdania u siebie** przed zawarciem umów dotyczących polityki obu państw Europy środkowej i wschodniej. Obok tego jest jeszcze punkt, powiadający, że ponieważ odrodzenie gospodarcze tworzy zasadniczy warunek przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba **rządy porozumieją się w sprawie zawarcia konwencji handlowej,** a ostatni punkt powiada nawet, że umowa polityczna wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych, czyli, że te ostatnie stanowią organiczną całość z umową polityczną. Umowa bilateralna, regulująca stosunki wypływające dla obywateli polskich we Francji a francuskich w Polsce podczas i wskutek wojny daje Polsce w praktyce większe korzyści gdyż zakres polskich interesów jest tu większy niż francuskich. **O konwencji handlowej** nie można tego powiedzieć. Tu **interesy Francji** są znaczniejsze, lecz ustępstwa czynione przez państwo polskie zrównoważone są korzyściami, jakie Polska osiąga na innem polu. Także **umowa naftowa jest dla Francji korzystniejsza,** bo prawie wyłącznie **jednostronna.**

Komisja przyjęła jednomyślnie umowę polityczną, a prawie jednomyślnie całą umowę handlową. Ratyfikacja ich przez sejm jest nietylko formalnością, lecz ma doniosłe znaczenie dla całego pokoju w Europie, jako przeciwwaga sojuszu bolszewicko-niemieckiego, zawartego w Rapallo. Najściślejsze porozumienie między Francją, Polską, małą ententą i państwami bałtyckiemi jest barjerą między dwoma najniebezpieczniejszemi czynnikami niepokoju.

Izba ratyfikowała jednogłośnie wszystkie 4 traktaty (posłowie powstają z miejsc rozległy się huczne oklaski i okrzyki: Niech żyje Francja, niech żyje prezydent Millerand).

JESZCZE JEDNA ZWŁOKA.

Paryż. (PAT). WBK. Ze Szwajcarji donoszą, że podpisanie polsko-niemieckiego układu zostało odroczone do najbliższego czwartku, ponieważ tłumaczenie nie zostało jeszcze ukończone.

mógłby się silić o wywarcie wpływu na układ stosunków wewnętrznych we Wsch. Małopolsce, o ukształtowanie się relacji między Warszawą, Wilnem i Kownem. Ale cóż go obchodzą Litwini i Ukraińcy!

L. George puścił balony próbne. A nuż się uda. Ale L. George'owi zdarzyło się już, że mu opór turecki Kemala Paszy przerwał sznurki. I L. George z tem się pogodził.

Konferencja genueńska nie ma nic do gadania w sprawie naszych granic, ustalonych traktatem ryskim i głosowaniem wileńskiem i gadać nie będzie w stanie. Jeżeli nie obawa — dzięki stanowi faktycznemu zbyteczna — zakłócenia procesu utrwalania stosunków pokojowych — to zgodne stanowisko narodu i rządu polskiego, popartego przez sprzymierzeńców, będzie dostatecznym argumentem. Układny i miękki p. Skirmunt winien umieć zdjąć rękawiczki, by móc w odpowiedniej chwili uderzyć pięścią w stół.

Nie mamy się co trwożyć. Dyplomatyczne manewry i groźby to przelotne chmury, a państwo i naród polski — to gmach! **W. J.**

—oo—

Złudne nadzieje ukraińskie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 11. maja.

(K.) W tych dniach powrócił do Wiednia jeden z wybitnych działaczy ukraińskich, który udał się na konferencję genueńską z ramienia grupy p. Petruszewicza. Zdaniem rzeczonego wysłannika, sprawa ukraińska w tej chwili na forum międzynarodowem nie znajduje żadnego zrozumienia i nie należy liczyć się nawet w razie najbardziej pozornie sprzyjających okoliczności na jakiekolwiek realne korzyści.

—oo—

Wszechniemcy przy robocie w Gdańsku.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 11. maja.

(K.) Życie polskie wzrastające w Gdańsku coraz bardziej niepokoi sfery hakatystyczne. W tych dniach przybyła do Gdańska specjalna delegacja działaczy berlińskich, która odbyła poufną naradę z tutejszymi najwybitniejszymi działaczami niemieckimi. Na naradzie tej zdecydowano wystąpić z szeroko zakrojoną akcją, której zadaniem ma być rugowanie elementu polskiego. Należałoby zwrócić uwagę sfer rządowych, aby baczniej wglądały w działalność organizacji wszechniemieckich.

—oo—

Przegląd światowy.

SUKCES ROSYJSKI.

„Figaro" skarży się na osamotnienie Francji i Belgji. Włochy już podpisały traktat z sowietami, otwarcie mówią o traktacie między Anglją, Rosją a Niemcami. Mała ententa, Polska, państwa bałtyckie są przychylne Rosji, o ile nie więcej. Pierwszy akt kończy się sukcesem Rosji.

BEZ BELGJI CZY BEZ LLOYDA GEORGEA?

„Z Anglją lub z Belgją" — woła Lloyd George. „Petit Bleu" zapytuje, czy nie lepiej byłoby dla wszystkich „iść z Belgją i z Anglją, a bez Lloyda Georgea?"

PRASA NORTHCLIFFA PRZECIW LLOYDOWI GEORGEOWI.

„Daily Mail" zarzuca premierowi, że w czasie nieobecności p. Barthou uczynił wszystko, aby stworzyć sytuację zmuszającą Francję do ugięcia się, lub do wzięcia całej odpowiedzialności za zerwanie konferencji na swoje barki. Gdyby pakta anglo-francuski był istniał, nigdy Rosja i Niemcy nie odważyłyby się zawrzeć traktatu w Rapallo, będącego groźbą na przyszłość. „Istnieje ciągle wyrozumowane usiłowanie... wzbudzenia niechęci między Anglją a Francją. Spełznie ono na niczem, musi spełznąć na niczem. Jak w 1914 r. jesteśmy u boku Francji i Belgji".

—oo—

Odpowiedź rosyjska.

Warunkowa zgoda na spłatę długów i odszkodowań. Żądania kredytów. Suwerenność Rosji zagrożona. Koncesje rosyjskie wzamian za koncesje obce. Drogi porozumienia.

Genua. (PAT). **Treść memorjału rosyjskiego** jest następująca: Rząd sowiecki stwierdza ze zdziwieniem, że memorjał z drugiego maja poświęcony głównie zadaniom odbudowy Rosji żąda od niej, aby na obszarze podlegającym jej zwierzchnictwu stłumiła wszelkie próby popierania ruchu rewolucyjnego w innych krajach. W tej samej klauzuli żąda się od Rosji wstrzymania od wszelkiej działalności, mogącej naruszyć terytorjalne i polityczne status quo innych krajów. — Sprawa stosunku między Rumunją a Rosją należy do wspólnego kompletu spraw terytorjalnych pomiędzy Rosją i Rumunją.

Co się tyczy żądania zachowania neutralności wobec wojny toczącej się na obszarze Turcji, to Rosja byłaby skłonną zachować tylko neutralność wymaganą przez prawo międzynarodowe i układy zawarte z innemi państwami. Co do innych klauzul memorjału, to delegacja rosyjska może zauważyć, że wszystkie wyrażone żądania można sprowadzić do zmian wywołanych przez rewolucję rosyjską. Rządy i ustroje, które wyszły z rewolucji, nie potrzebują uznawać zobowiązań rządów obalonych. Stosując się do przykładów nowożytnej historji, Rosja nie może przyjąć na siebie odpowiedzialność wobec państw zagranicznych i ich obywateli, — za anulowane długi publiczne i unarodowienie własności prywatnej.

Wychodząc z powyższego stanowiska, Rosja pod względem prawnym nie jest obowiązana do płacenia długów zaciągniętych przez rządy poprzednie, ani do zwrotu majątków dawnych właścicieli, ani do płacenia odszkodowań. Mimo to **Rosja gotowa jest uznać postanowienia w Cannes pod warunkiem wzajemności**, t. zn., że każdy rząd zobowiąże się do wynagrodzenia szkód. Delegacja rosyjska uważa, że **Rosja nie powinna płacić kosztów wojennych. Rosja gotowa jest zapłacić długi publiczne pod warunkiem**, że uznane będą szkody, wyrządzone Rosji przez interwencję i blokady. Delegacja rosyjska wstąpiła na drogę najdalej idących koncesji i oświadczyła gotowość warunkowego zrzeczenia się kontrżądań, oraz uznania zobowiązań dawnych rządów rosyjskich w zamian za udzielenie kredytu do wysokości z góry ustalonej. Mocarstwa tego zobowiązania nie dotrzymały. **Memorjał nie wspomina nic o kredytach**, które mocarstwa gotowe są udzielić.

Art. 7. zaczyna się od pięknego wstępu, który przyznaje Rosji prawo suwerenności, pozwala na tworzenie nowego systemu gospodarczego, lecz tekst mówi zupełnie co innego. Suwerenność Rosji staje się igraszką przypadku, mogącą być unicestwioną przez wyrok sądu rozjemczego, złożonego z 4 cudzoziemców i jednego Rosjanina. W tych warunkach nie może być mowy o bezstronności. Doprowadziłoby to w konsekwencji do mieszania się do wewnętrznych spraw Rosji, a w praktyce do naruszenia nowego systemu gospodarczego. Rosja nie została zwyciężona. Jedynym tonem dyskusji, który może doprowadzić do zawarcia układu, jest ten jakim przemawia równy do równego. **Rosja gotowa jest poczynić mocarstwom znaczne koncesja**, ale tylko **pod warunkiem**, że koncesjom tym będą odpowiadały równowartościowe koncesje strony drugiej na rzecz rządu rosyjskiego. Masy rosyjskie nie przyjęłyby układu, który przyznawałby koncesje nie wyrównane rzeczywistemi korzyściami. Jedynem wyjściem byłoby wzajemne anulowanie zobowiązań i kontrpropozycji, wynikających z przeszłości między Rosją a innemi państwami. Sporną kwestję finansową, istniejącą między Rosją a innemi państwami mogłaby konferencja przekazać komisji mieszanej rzeczoznawców.

Odpowiedź ros. nie zadowala Francji i Anglji.

OCENA ODPOWIEDZI ROSYJSKIEJ.

Warszawa, (Tel. wł.) (G.) Z Genui podają cztery opinie po odpowiedzi rosyjskiej: **Opinja angielska:** Sekretarz L. George'a oświadczył, że pierwsza część odpowiedzi rosyjskiej jest pustą polemiką, która uniemożliwia rokowania, ale ku końcowi odpowiedzi znajdują się punkta, które pozostałą na dalsze pertraktacje. **Opinja włoska:** Sekretarz delegacji włoskiej oświadczył, że pierwsza część odpowiedzi rosyjskiej jest niezadowalająca, ale końcowa część odpowiedzi proponuje przekazanie rokowań finansowych szczególnemu komitetowi rzeczoznawców, która powinna być wzięta pod uwagę. **Opinja Francji:** Barthou oświadczył, że odpowiedź bolszewicka podobna jest do odmowy, wobec czego delegacja francuska przesłała ją do Paryża i czeka na instrukcje. **Rakowski mówi:** Delegat bolszewicki Rakowski oświadczył, że jeżeli memorandum mocarstw porównać z wynikiem rozmów w willi d'Alberti, to widać, że mocarstwa poczyniły krok wstecz Wobec czego i my to czynimy i cofamy te ustępstwa, jakie już uczyniliśmy.

ODPOWIEDŹ ROSYJSKA KOMPLIKUJE POŁOŻENIE.

Paryż. (PAT). WBK). Półoficjalna nota wydana dziś w nocy stwierdza, że podczas wczorajszych rozmów między Lloydem Georgem Barthou i Schanzerem stwierdzono jednomyślnie, iż nieprzejednane stanowisko bolszewików utrudnia kontynuowanie dyskusji. Prawdopodobnie na posiedzeniu subkomitetu, który się zbiera dzisiaj, zapadnie postanowienie wysłania do delegacj sowjeckiej energicznej noty z krytyką odpowiedzi sowjeckiej. Lloyd George ma ułożyć odpowiedź.

OPINJA FRANCUSKA ODRZUCA ODPOWIEDŹ

Paryż. (PAT.) Havas. Wszystkie dzienniki wyrażają zgodnie zapatrywanie, że odpowiedź rosyjska jest absolutnie nie do przyjęcia i że nie zawiera ona nic innego, jak plaidoyer komunistyczne.

—oo—

Stanowisko Francji wobec Rosji i konferencji gen.

Genua. (PAT). WBK. Ponieważ Francja nie **podpisała** memorjału z dnia 2. maja br., zatem **delegacja francuska** zachowuje pełną swobodę i **nie będzie się mieszać**, tak samo jak Belgja, **do dyskusji nad odpowiedzią rosyjską. Barthou** przedłoży **podkomisji** politycznej **wniosek odroczenia konferencji** na czas nieograniczony. Francja będzie żądać, aby komisja ta zebrała się dopiero po ukończeniu konferencji i nie w Genui. Delegacja francuska przedstawi wniosek, aby konferencja została zakończona uroczystem posiedzeniem plenarnem i to z początkiem przyszłego tygodnia.

Wobec wysunięcia przez Lloyda George'a propozycji zobowiązania Rosji aby ta nie atakowała, sąsiadów w czasie, gdy obradować będzie konferencja rzeczoznawców, ze strony francuskiej zaznaczają, że taki układ gwarancyjny byłby niebezpieczny, bo milcząco dawałby Rosji prawo zaatakowania sąsiadów po zakończeniu obrad rzeczoznawców w razie, gdyby **Rosja nie zgodziła** się na wyniki obrad.

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

CH. BAUDELAIRE.

BÉNÉDICTION.

(Błogosławieństwo).

—o—

Kiedy, zrządzeniem potęg wyższych niepojętem,
poeta się narodzi na ten nudny świat,
matka jego, przestrachem przejęta i wstrętem,
wyrzuca z piersi swojej przekleństw, bluźnierstw grad:

„Ach, zamiast żebym tego zrodziła bękarta,
raczej bym porzuciła żmij zjadliwych rój!
Zjiste, że przekleństwa ta noc straszna warta,
kiedym jego poczęła, na wstyd gorzki mój!

Żeś mi, Panie, zesłałeś tak okrutną karę,
kaląc w pogardzie męża żywot nędzny wlec
i że trudno mi rzucić tę wstrętną poczwarę
jak bilecik miłosny, ot, poprostu w piec, —

mścić się będę w tej mojej okrutnej udręce,
nienawiść Twą przeniosę na ten marny płód,
i tę krzewinę marną tak przyduszę, skręcę,
że, nim wypuści pęki, — zginie wprzód".

I nie pojmując losów kolei brzemiennej
pianą swej nienawiści sama dławi się, —
i dla zbrodni matczynych idącej Gehenny
sama stos przysposabia przez dzieciństwa dnie.

Tymczasem dziecię rośnie, — słońcem się napawa,
— bo czuwa niewidzialny nad nim Anioł-stróż —
i czego tknie, — najprostszy mu napój i strawa
ma dlań posmak ambrozji z olimpijskich kruż.

Igra z wiatrem, z lotnemi rozmawia obłoki,
śpiewa, chociaż mu cierni na drodze nie brak.
A Duch, co wszystkie jego kontroluje kroki,
płacze, widząc, że dziecię wesołe jak ptak.

Ci, których chciałby kochać, patrzą się nań z trwogą,
albo widząc, że jednak spokojny jest dość,
starają się dokuczyć, krzywdzą go gdzie mogą
i wywrzeć na nim całą zawiść swą i złość.

Pokryjomu rzucają w chleb jego i wino
gorzki popiół i śliny swojej brudny jad. —
odsuwają się odeń ze świętoszków miną,
omijając starannie stopy jego ślad.

Jego żona, po placach chodząc, głośno rzeknie:
— Uwielbia mnie, więc piękną jestem jemu snadź.
Więc jak bóstwa antyczne przystroję się pięknie
a on w hołdach i modłach przy mnie będzie trwać.

Upoję się mięsiwa, win obfitą mnogą,
będzie mi klęcząc mitrę i kadzidła nieść,
aż się przekonam wreszcie, czy wdzięki me mogą
uzurpować mi wielką, Bogów godną cześć.

A kiedy mnie już znudzi ta farsa bezbożna,
położę nań mą drobną, ale mocną dłoń,
probując, czy szponami memi sięgnąć można
aż do serca, — i drogę wrychle znajdę doń.

I niby pisklę młode drżące, wystraszone,
skrwawione owe serce z łona wydrę mu.
I aby niem nakarmić zwierzę ulubione
ze wzgardą je na ziemię rzucę memu psu. —

A poeta podnosi zbożnie swe ramiona
ku Niebu, gdzie wspaniały, jasny widzi tron
i czystego umysłu światłość niezmierzona
kryje mu złość, co wali się nań ze wszech stron.

„Błogosławiony-ś, Panie, co zsyłasz cierpienia,
ten lek boski, co z wszystkich obmywa nas zmaz,
najczystszy wywar, co nas w bohaterów zmienia
i do świętych rozkoszy tu zaprawia nas.

Wiem, że Twa dobroć o nas, poetach pamięta,
że miejsce dla nas chowasz wśród niebiańskich rot,
że dopuścisz poetę do wiecznego święta
wśród Tronów i wśród hufców Mocarzy i Cnot.

Wiem, że boleść to dobro wielkie, niezmierzone,
którego nie przemoże piekło z ziemią wraz, —
i, aby upleść moją mistyczną koronę
trzeba mi opanować przestrzeń, świat i czas.

Lecz klejnoty Palmiry, nieznane metale,
i perły mórz, — i wszystkich skarbów skrytych treść
Twoją dłonią rozsianych, — nie wystarczą wcale,
aby ten djadem czysty i błyszczący spleść.

Bo złożą się nań tylko promienie przeczyste,
zrodzone w świętem świetle prymitywnych zórz, —
a których oczy ludzkie zdają się zaiste
ledwie zwierciadłem smutnem i przyćmionem już.

przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

——oo——

O literackich zaściankach.

Nigdy jeszcze literatura nasza nie była pogrążona w stanie tak krańcowego rozdrobnienia, jak obecnie. Nigdy jeszcze w jej rozwoju nie rysował się tak jaskrawo brak jakichkolwiek ośrodków atrakcyjnych, zdolnych do skupienia i skoncentrowania rozbieżnych kierunków i rozproszonych dążności, nigdy jeszcze przy całkowitym niemal zaniku wszelkich dośrodkowych, zbornych pierwiastków twórczości, nie panowały tak wszechwładnie do głosu dochodząc, wymiecin i odpadki życia umysłowego, istna brahа i fuzel, szumowiny i męty ze wszystkich starych i nowych prądów literackich. Wydaje się jakby z chwilą wskrzeszenia Rzeczypospolitej polskiej urwała się nagle i gdzieś zapodziała literatura polska jako twór, stanowiący nieprzerwaną dotąd, spoistą organiczną i ciągłą całość, jakgdyby właśnie pod wpływem ponownego zjednoczenia ziem polskich w jednolity ustrój polityczny, literatura dziwnym i opacznym biegiem rzeczy przeżyć musiała raz jeszcze jak zmorę senną jakiś okres ostatecznego rozbioru, jakiego w najgorszych czasach trójpodziału nigdy nie zaznała.

Wszystkie składowe jej pierwiastki zdają się wprawdzie działać jeszcze automatycznie, jakby mocą bezwładności, z dawną, nieodmienną prawidłowością, siłą nabytego od lat rozpędu. Obudził się na nowo żywy ruch wydawniczy, pojawiają się liczne książki i czasopisma, starzy i młodzi pisarze ogłaszają swe utwory, studja i artykuły, zawiązują się coraz nowe przedsiębiorstwa nakładowe, rosną jak na drożdżach ceny książek i honoraria, jest wszystko na rynku księgarskim: są autorzy, powstają poezje i powieści, są sztuki teatralne, recenzje, krytyki i sprawozdania, jest nad podziw i nad wszelką miarę precyzyjnie działająca klakierska reklama klik, jest słowem coś, co wedle wszystkich pozorów za literaturę uchodzić może, tylko sama literatura polska jako taka gdzieś się ulotniła, pod ziemię zapadając i gubiąc po drodze zarazem i polskość swą i w prawdziwem ego słowa znaczeniu literackość.

Jako jednolity, z przełomami i procesami umysłowego życia narodu ściśle zrośnięty i skoordynowany całokształt aktów twórczości, zasilany z najgłębszych, z najskalistszych źródeł jego

JACK LONDON. 3

Shańbione czoło.

Tłum. z ang. **Stanisława Kuszelewska.**

—o—

(Ciąg dalszy).

— O Makamuk — powiedział spokojnie. Nie jestem przeznaczony śmierci. Jestem wielkim człowiekiem i szaleństwem byłoby mnie zabijać. Wierzaj mi — ja nie umrę. Nie mam nic wspólnego z tą oto padliną.

Spojrzał na jęczące na śniegu szczątki ludzkie, co niegdyś były Iwanem i dotknął ich pogardliwie końcem mokasynów.

— Tak, tak, jestem zbyt mądry, żeby umrzeć. Posłuchaj: umiem przyrządzać pewien czarodziejski odwar. Ja jeden na całym świecie posiadam tę tajemnicę. Chcę ci ją powierzyć w zamian za moje życie.

— Cóż to za odwar? zapytał Makamuk.

— Czarodziejski odwar.

Majewski zamilkł, jakby wahając się, czy zdradzić sekret.

— Dobrze. Powiem ci. Niewielka ilość tego odwaru, wtarta w skórę, czyni ją twardą jak skała lub jak żelazo, tak, że żaden najostrzejszy nóż ani siekiera jej nie przetnie. Najsilniejsze uderzenie topora nic jej nie zaszkodzi, nóż kościany zmięknie, jak kawałek błota, a ostrze stalowego noża — w rodzaju naszych noży — skręci się natychmiast jak wiór. No, cóż mi dasz za tajemnicę takiego odwaru?

— Daruję życie, odrzekł Makamuk przez tłumacza.

Majewski roześmiał się pogardliwie.

— I zostaniesz aż do śmierci niewolnikiem w moim domu.

Polak roześmiał się jeszcze pogardliwiej.

— Każ tu rozwiązać mi ręce i nogi, wtedy pogadamy, rzekł.

Wódz dał znak: Majewski, poczuwszy się wolnym, skręcił papierosa i zapalił.

— Kłamstwem jest to, co mówisz, rzekł Makamuk. Niema na świecie takiego czarodziejskiego środka. I nie może być. Ostrze noża mocniejsze jest od wszelkich czarów.

Wódz nie był łatwowierny, tym razem jednak począł się wahać. Złodzieje futer posiadali tyle różnorodnych sztuczek. Widział już niejedną, to też niezupełnie szczerze wątpił.

— Daruję ci życie i nie będziesz niewolnikiem — oświadczył.

— Więcej.

Majewski grał swoją grę z takim spokojem, jakby chodziło o lisią skórę.

— Mój odwar jest potężny. Nieraz już ratował mi życie. Żądam zaś sani z pełnym zaprzęgiem psów i żądam, aby sześciu twoich najodważniejszych strzelców odprowadziło mnie przez lasy w dół rzeki, aż do miejsca, skąd tylko jeden sen pozostanie do Michajłowskiej reduty.

— Musisz pozostać między nami i nauczyć nas wszystkich swych sztuczek, brzmiała odpowiedź.

Majewski wzruszył ramionami i milczał. Puszczał dym z papierosa w lodowate powietrze i przyglądał się ciekawie temu, co pozostało z wielkiego Kozaka.

— A ta blizna! — Zawołał nagle Makamuk, wskazując na szyję Polaka, gdzie pozostał wyraźny ślad noża po jakiejś bójce jeszcze z czasów Kamczatki. — Twój odwar nie jest dobry. Ostrze noża jest od niego mocniejsze.

— Silny człowiek uderzał tym nożem — zgodził się flegmatycznie Majewski. — Silniejszy niż ty, silniejszy niż twój najlepszy wojownik. Silniejszy nawet niż ten tu...

Znowu końcem nogi dotknął Kozaka, którego widok był już prawie nie do zniesienia i w którego poćwiartowanem ciele umęczone życie miotało się jeszcze, wyło i broniło się śmierci.

Przytem odwar był słaby, ponieważ w tamtej miejscowości nie rosły zioła pewnego gatunku, których tu widzę pełno w całej okolicy. Tak, tu odwar byłby mocny.

— Pozwolę ci odejść w dół rzeki — odpowiedział po chwili Makamuk. — A sanie, psy i sześciu ludzi dla obrony otrzymasz również.

energji biologicznej, z rdzennych ognisk jego najżywotniejszych instynktów, literatura polska przestała istnieć i działać, jakby w samym swym stosie pacierzowym nagle porażona. To co się obecnie na jej widowni dzieje, to nie ruch literacki, świadomy swych zadań, dróg, celów i środków, ale niekontrolowane, ślepe, bezwolne i nieodpowiedzialne odruchy, paralityczne skoki i drgawki, karnawałowa arlekinada i heca, zapustny kankan gutaperchowych protez i okaleczałych kikutów na wirującej centryfudze, dziki wyścig aferzystów, grających na zniżkę i zwyżkę pokupnych na giełdzie literackiej walorów.

Znikła jedna i niepodzielna duchowo Ojczyzna, której w latach niewoli aż do ostatniej doby literatura polska była zawsze wierną orędowniczką i przedstawicielką. Z chwilą przerwania granicznych kordonów, gdy wszystkie centra umysłowego życia polskiego znalazły się po latach znów wreszcie pod wspólnym dachem własnego bytu państwowego, z tą samą chwilą właśnie rozszczepiliśmy się na chaotyczny konglomerat oddzielnych, chińskim murem odgrodzonych od siebie zbiorowisk, kisnących w jakiemś odrębnem, swoiście gnuśnem wegetowaniu głęboko zawieruszonych, głuchych, zapadłych prowincjonalnych partykularzy. Wydaje się, jakbyśmy właśnie tylko oczekiwali przywrócenia nas do samodzielnego państwowego bytu, aby zrzucając wraz z jarzmem narzucony sobie gwałtem ciężar moralnych zobowiązań w literaturze, móc dać wreszcie swobodny i frywolny wyraz temu duchowemu rozbiorowi, który dotąd na zewnątrz w zbiorowej świadomości tak jaskrawo nigdy się nie uwydatniał, jakgdyby jedynym czynnikiem, który świadomość tę wiązał, jedność jej stwarzał, dźwigał i podtrzymywał, był właśnie tylko negatywny fakt utraty niepodległości politycznej tak, że z chwilą uchylenia tego faktu i sama dotychczasowa podstawa duchowej jedności w literaturze i całem życiu umysłowem zachwiać i załamać się musiała.

Nie posiadamy obecnie literatury polskiej w dawnem, przedwojennem znaczeniu; mamy już tylko literaturkę na warszawską, krakowską, lwowską i poznańską modłę, a sprawy ukształtowały się tak, że ma się tu do czynienia bynajmniej nie z duchową twórczością stolicy i kilku miast wojewódzkich. Pod względem intelektualnego poziomu, napięcia i moralnego diapazonu, horyzontów myślowych i intenzywności włożonej w dzieła energji partykularyzmem swoim wyszczególnia się stolica sama dla siebie niezaszczytnie, jako wzorowy w ważnitkich opłotkach plotkarskiego żywota zacieśniony prowincjonalny zakamarek.

Nieliczne te nasze drobne zaścianki literackie nie mają dziś ze sobą niemal żadnych punktów stycznych, żadnej w dziedzinie literackiej płaszczyzny duchowego współżycia i współdziałania. Gruntownie od siebie odosobnione, zamknęły i zasklepiły się w jakiejś parafiańskiej izolacji, nie utrzymując ze sobą żadnej wymiany myśli, bodźców i podniet twórczych. Wegetują na stopie własnej samowystarczalności. Zacierają się, zadeptują doszczętnie ostatnie nikłe ślady krążenia żywotnych i zapładniających idei artystycznej krystalizacji, dla prężności i natężenia życia literackiego tak niezbędne, jak obieg krwi w organizmie. Sporadyczne wysiłki i próby luźnych samopas z martwoty otrząsających się jednostek podejmowane celem wznowienia komunikacji duchowej w Polsce mijają bezpłodnie, nie budząc żadnego odgłosu. Pracujemy wszyscy jakby w próżni, z której wypompowano całkowicie i tak niezbyt gęste warstwy powietrza. Głos rzucony z jednej placówki, do drugiej nawet nie dociera. Znikła sama zdolność rezonansu: słyszy się urywki jakiejś odpowiedzi na pytania, które nigdzie nie padły, widzi się jakieś desperackie gesty, zadające pytania, na które znikąd niema odpowiedzi. Z takich rozmów głuchych z niemymi powstaje i kwitnie współczesna nasza literatura.

Życie literackie opędza się u nas teraz samymi monologami, już djalogi byłyby zbytkiem ponad stan, cóż dopiero zbiorowe ankiety, leżące zgoła poza granicami rozporządzalnych sił i zdolności. Zasadniczo cierpimy zresztą na brak choćby zarysów jakiegokolwiek wspólnego w dziedzinie zadań i zagadnień literackich kwestionarjusza i daremnie wypatrywaćby bodaj szczątków jakichś centralnych idei przewodnich, dokoła których skupiałyby się zainteresowania, ambicje i eksperymenty twórcze. Trudno mówić o porozumieniu się tam, gdzie w mgławicowym nawet stanie nie istnieje przedmiot, co do którego zachodziłaby potrzeba porozumienia. Niema więc i mowy o jakiejś współpracy. Każdy sobie rzepkę skrobie, co mu w podręcznym ogródku na grzędzie wyrosła. Zmieniła się cała optyka i akustyka literackiej widowni w Polsce. Nie widać mownicy, z której rozlegający się głos miałby prawo i obowiązek poruszania ogółu myślącego audytorjum. Skurczyły się miary, wagi i kryterja. Żyjemy z dnia na dzień swojską metodą dojutrkowania, z ręki do ust. I w literaturze nie popłaca praca na dalszą metę i nikt nie zakłada fundamentów pod budowle przyszłości. Ciągną tylko na chybił trafił beduińskie karawany przez te pustynne piaski, rozkładając po postojach w namiotach kramy artykułów codziennej konsumpcji. Tworzą się w każdem mieście dyletanckie gildy i bractwa dla zaspokojenia potrzeb miejscowego czytelnictwa i w każdem mnożą się epidemicznie lokalne wielkości, których znaczenie, wpływ i sława nie sięga poza mokotowskie, łyczakowskie czy zwierzynieckie rogatki.

Przeminął czas karmazynów. Kurulne krzesła senatorskie obsiadła chmara chodaczkowa szlachta, pospolite szaraczki, literacki drobiazdzeń, zakażający literaturę atmosferą i tonem prowincjonalnych teatrzyków amatorskich.

Ostap Ortwin.

—oo—

STANISŁAW CZOSNOWSKI.

SZUBIENICA.

Na belce, na dębowej belce
Zabawa — theatrum dla tłumu.
Aktorzy — wiatr pełen szumu,
Dwie wrony i dwaj wisielce.

Wiatr pustak, wesołek psotny,
A ucieszny wielce,
Lata — polata — przykuca,
Porywa taniec zawrotny
Sine wisielce,
Pióra potarga wronom
I tchu nabrawszy w płuca
W nos trupom dmuchnie — i czmycha ku stronom.

A wrony na dwóch słupach
Sprawują wartę przy trupach,
I czujnie w szkliste zaglądają oczy,
Skąd krzywda kary pośmietną łzą broczy.

Najciszej na dębowej belce
Zachowują się dwaj wisielce.
Niekiedy białkiem oczu łypią,
Zaszklą się lic obrzękiem...
(Zgrzyta, zgrzyta szubienica,
Wicher uderzył z jękiem,
A sznurów skręty skrzypią!)

Ha, na dębowej belce
Czemże są dwaj wisielce? —
Co w nich było jękiem — ścichło,
Co było buntem — zgłuchło,
Co dumą było — złamano,
Co było życiem — wydarto...
...Deszcz plwa im w lica,
Krucy im wartą...

—oo—

JACEK HOPLITA.

PÓKI CZAS.

(Motyw z O. J. Bierbauma).

O leć! póki ci starczy tchu,
Póki na okamgnienie jeszcze trwasz
I mknąc obłędnym szlakiem snu
Nad duszą własną moc jeszcze masz.
Kiedyś — o krok tam bliżej z każdym dniem —
Będziesz się zmagał z ostatnim swym tchem,
Ostatnią tocząc walkę sam o siebie.
W głuchą samotną ciemną noc
Gdzieś cię dopadnie chwila ta złowroga,
Że własnej duszy twojej moc,
Będzie należeć tam już nie do ciebie,
Lecz, Bóg jeden wie, — jeśli jest — do kogo.

— Zbyt jesteś powolny — brzmiała chłodna odpowiedź. — Nie odrazu przyjąłeś warunki i przez to obraziłeś ciężko moją moc czarodziejską. Za karę dasz teraz więcej. Żądam stu skór bobrowych (Makamuk zgrzytnął zębami), żądam stu funtów suszonej ryby (Makamuk skinął głową, ponieważ ryb było poddostatkiem i tanio za nie płacono), żądam też drugiej pary sani, ponieważ potrzebne będą pod skóry i ryby. Musisz również zwrócić mi mój karabin. I miej się na baczności, jeśli bowiem ta cena ci się nie podoba, za chwilę wzrośnie trzykrotnie.

Jakaga szepnął coś wodzowi.

— Ale jakże sprawdzę, czy odwar twój jest dobry? — zapytał Makamuk.

— Bardzo łatwo. Przedewszystkiem pójdę do lasu.

Tu znowu Jakaga rzekł coś cicho do wodza, na którego twarzy odmalowały się natychmiast podejrzliwość i protest.

— Możesz posłać ze mną dwudziestu myśliwych — dodał Majewski. — Widzisz, muszę przecie zebrać zioła i korzenie, na których zgotuję mój odwar. Potem, kiedy postawicie tu dla mnie dwoje zaprzężonych sani, naładujecie, jak żądam, rybą i skórami bobrów, zwrócicie mi strzelbę i dacie sześciu ludzi do mego rozporządzenia — zgotuję płyn czarodziejski, natrę nim sobie szyję i położę głowę na tym oto wielkim pniu. Wtedy może najsilniejszy twój myśliwy, możesz zresztą ty sam, wziąść siekierę i uderzyć mię trzykrotnie po mojej szyji.

Makamuk stał osłupiały, z otwartemi ustami, zupełnie oszołomiony tą ostatnią i podziwu godną sztuczką podłych złodziei futer.

— Lecz stawiam za warunek — dodał skwapliwie Polak — że pomiędzy każdem uderzeniem, nanowo natrę sobie szyję czarodziejskim płynem. Siekiera jest ciężka i nie chcę tu żadnych omyłek.

— Wszystko o coś prosił, będzie twojem — zawołał Makamuk w nagłym przystępie zachwytu. — Rozpoczynaj czary!

Majewski zwyciężał, lecz zdławił w sobie przedwczesną pychę. Grał stawkę rozpaczliwą, ostateczną i nie mógł się pośliznąć. Arogancko oświadczył:

— Zbyt powolny byłeś w ustępstwach. Moja moc czarodziejska została obrażona. Żeby zmazać obrazę, musisz mi oddać swoją córkę.

Wskazał na dziewczynę, nieboskie stworzenie z zezowatemi oczyma i jednym kłem wystającym, jak u wilka. Makamuk był wściekły, ale Polak pozostał niewzruszony. Spokojnie zwinął i zapalił drugiego papierosa.

— Spiesz się — ostrzegał. Jeśli będziesz zwlekał, zażądam więcej.

W milczeniu, które zapadło, przeraźliwy obraz Północy zniknął z przed oczu Polaka i raz jeszcze ukazała mu się jak we śnie — ojczyzna i piękna, radosna Francja; a gdy spojrzał przelotnie na zezowatą Indjankę, wstało jak żywe, wspomnienie innego dziewczęcia, pewnej miodziutkiej tancerki i śpiewaczki, którą znał niegdyś, gdy po raz pierwszy przebywał w Paryżu.

— Pocóż ci potrzebna moja córka? — zapytał Makamuk.

— Chcę, żeby poszła za mną w dół rzeki. — Tu Majewski obejrzał ją od stóp do głów krytycznem okiem. — Hm, cóż, będzie niezła żona, a zaszczyt złączenia się z twoją krwią, wodzu, wart jest mojej mądrości.

I znów przed oczyma mignęła mu postać ślicznej Francuzki i mimowoli zanucił piosnkę, której go kiedyś nauczyła. Raz jeszcze przeżywał chwile zamierzchłej młodości, lecz w jakiś oderwany i bezosobisty sposób i przyglądał się wstającym majakom, jakby martwym z książki o cudzem życiu. Głos wodza, ostro przeszywający ciszę, przywołał go do rzeczywistości.

— Stanie się, jak chcesz — mówił Makamuk. — Dziewczyna pójdzie za tobą w dół rzeki. Ale wiedz, że za to ja sam uderzę trzy razy siekierą po twojej szyji.

— Ale przed każdem uderzeniem natrę ją nanowo czarodziejskim płynem — udając źle ukrytą trwogę.

— Tak, natrzesz ją nanowo przed każdem uderzeniem. Ci oto myśliwi mają pilnować, żebyś nie uciekł. Idź do lasu po zioła na odwar.

(C. d. n.)

—oo—

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT). Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 12. bm.

Sejm obradował w dalszym ciągu **nad ordynacją wyborczą.** W dyskusji nad art. 90 podkreślił poseł **Lieberman**, że jestto najważniejszy artykuł w całej ordynacji, bo ustanawia sposób obliczenia dzielnika wyborczego. Do art. 94. ZLN. i Piastowcy postawili poprawki, żądające, ażeby mandaty pozostałe do podziału wedle listy państwowych przypadały tylko tym stronnictwom, które przeprowadzą w całem państwie swoich posłów przynajmniej w 8 okręgach wyborczych (projekt komisji mówi tylko o 3).

P. **Czapiński** dowodził, że przyjęcie tej poprawki byłoby ciosem wymierzonym w stronnictwa mniejsze (robotnicze).

P. **Rataj** przeczy kategorycznie twierdzeniu, jakoby chodziło o sojusz dwóch wielkich stronnictw, zmierzający ku pokrzywdzeniu stronnictw małych i oświadcza się za panowaniem demokratyzmu i parlamentaryzmu, bo absolutyzm i sowiety zbankrutowały. Poprawka ludowców nie zmierza do wyeliminowania inteligencji z życia politycznego i publicznego.

Po przemówieniu p. Bagińskiego odroczono dyskusję nad ordynacją wyborczą.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu **ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji haskiej.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3. popoł.

—oo—

Z komisji sejmowych.

OBNIŻKA CEN SOLI I NAFTY.

Warszawa. (PAT). Komisja aprowizacyjna rozpatrywała sprawę obniżenia cen na sól i naftę. Referował p. Starkiewicz. W dyskusji okazało się, że zbyt wysokie ceny na naftę i sól są wynikiem zbyt drogiej produkcji tych artykułów. Rezolucji nie powzięto, postanowiono natomiast zaprosić na przyszłe posiedzenie przedstawicieli min. skarbu, przemysłu i handlu i nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. SPRAW WEWN.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej dyskutowano w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetu min. spraw wewnętrznych. Referent p. Trzciński zaproponował przyjęcie kwot preliminowanych w dziale V., traktującym o urzędzie walki z lichwą. Pp. Pączek i Diamand zażądali podniesienia preliminowanej kwoty do 200 miljonów mk. Pp. Średniawski, Wojdaliński zażądali utrzymania kwoty podanej w preliminarzu, opierając się na konieczności zlikwidowania tego urzędu.

UTWORZENIE URZĘDU ZIEMSKIEGO NA POMORZU.

Komisja rolna po rozpatrzeniu wniosku p. Brejskiego o utrzymanie Urzędu ziemskiego na Pomorzu, przyjęła rezolucję p. Staniszkisa, wzywającą rząd do jaknajrychlejszego utworzenia Okręgowego Urzędu ziemskiego na województwo pomorskie.

DEKORACJA POSŁA WITOSA.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w gmachu sejmowym poseł rumuński Florescu wręczył Witosowi odznakę Wielkiego Krzyża z wstęgą gwiazdy rumuńskiej.

DEPESZA MIN. SKIRMUNTA O ODPOWIEDZI.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Min. Skirmunt zawiadomił rząd polski w Warszawie, iż odpowiedź rosyjska wywołała wśród delegatów większości państw, niezadowolenie.

P. ZALESKI WYJEŻDŻA DO GENUI.

Warszawa. (Tel. wł.) (K.) Poseł polski w Kwirynale p. August Zaleski wezwany został z Warszawy do Genui, dokąd udaje się w niedzielę.

—0—

DZIŚ NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś w godzinach rannych, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone szczególnie zagadnieniom natury politycznej. W posiedzeniu weźmie udział p. August Zaleski, jako referent konferencji genueńskiej.

O PRAWA LUDU NA JAWORZYNIE.

Warszawa. (AW.) 12. bm. o g. 5 popoł. odbyła się konferencja prem. Ponikowskiego z posłem czeskim Maxą w sprawie niezałatwionych kwestji mniejszości narodowych w Jaworzynie.

ŻĄDANIA JAPOŃSKIE WOBEC ROSJI.

Moskwa. (PAT.) „Prawda" przytacza tekst 17 żądań przedłożonych przez delegację japońską, a określających prawno-ekonomiczne stosunki między omawiającymi się stronami. Najważniejsze punkty japońskich warunków są: 1) **Przekształcenie Władywostoku w port zagraniczny,** 2) Prawa nawigacji pod flagą japońską na rzekach Amur i Sungaria. 3) Uznanie wszystkich umów zawartych z dawnym rządem rosyjskim. 4) Zniszczenie wszystkich okrętów wojennych znajdujących się na Oceanie Spokojnym. 5) Oddanie rządowi japońskiemu w dzierżawę na lat 80 północnej części Sachalinu.

ANGLJA NIE UDZIELI ROSJI POŻYCZKI.

Londyn. (PAT.) W. B. K. Sekretarz skarbu sir Horne oświadczył w Izbie wśród oklasków, że rząd angielski zdaje sobie sprawę z tego, iż nie udzieli rządowi sowieckiemu pożyczki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Serwacego; gr. kat. Jakwa ap. Jutro rz. kat. A. 4 po Wielk., Bonif.; gr. kat. N. 4 Samar. — Wschód słońca 3·43, zachód 6·56.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3·30 pop. »Krakowiacy i górale« — wieczór »Wierna kochanka«.

W niedzielę o 3·30 pop. „O skibę" — wieczór „Tannhäuser".

W poniedziałek »Sprzedana narzeczona«.

We wtorek „Wierna kochanka«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W sobotę „Kontrolor wagonów sypialnych".

W niedzielę o 3·30 »Mucha hiszpańska« — wieczór »Kontrolor wagonów sypialnych".

W poniedziałek »Kontrolor wagonów sypialnych".

We wtorek »Grube ryby«.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę »Dama w gronostajach«.

W niedzielę o 3·30 popoł. »Miljarderzy« — wieczór „Szał miłości".

W poniedziałek »Szał miłości«.

We wtorek »Kuzynek z Honolulu«, operetka w 3 aktach (premiera).

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa. 2) Występy gościnne H. D.-mańskiego. 3) »Ivetta«, operetka.

Z muzyki. Słynny kwartet Barmasa z Monachjum, który obok kwartetu brukselskiego i czeskiego, cieszy się największą sławą, wystąpi we Lwowie w poniedziałek 22-go bm. w sali Tow. Muzycznego. Bilety są już do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego.

We Lwowie.

— **Zebranie koła lwowskiego P. S. L.** odbędzie się w sobotę 13. bm. o 7.30 wiecz. w redakcji „Kurjera Lwowskiego". Na porządku dziennym sprawozdanie dr. W. Jampolskiego z ostatniego posiedzenia Rady naczelnej P. S. L. na tle obecnej sytuacji politycznej.

— **II. wieczór dyskusyjny** zaw. zw. literatów pol. (odłożony z kwietnia) z prelekcją dra Włodzimierza Jampolskiego pt. „Obecny stan teatru lwowskiego" odbędzie się we wtorek, 16. maja ar. o godz. 8. wieczór w sali Kasyna i Koła lit. art. Bilety zakupione zachowują swą ważność. Reszta do nabycia w składzie nut Połonieckiego po 200 i 100 mp., wieczorem od 7. przy kasie.

— **Francuscy goście we Lwowie.** 12. bm. o g. 7 rano przybyli do Lwowa z Bukaresztu w drodze powrotnej do Paryża członkowie franc. Izby deputowanych pp. H. Lorin i J. Grosjean wraz z trzema towarzyszami. Przed południem zwiedzili miasto, a o g. 1.30 udali się do hotelu George'a na śniadanie urządzone staraniem komitetu polsko-francuskiego. O g. 20.15 odjechali goście do Warszawy.

— **Miecz. Frenkel odjeżdża.** Miecz. Frenkel zakończył szereg gościnnych występów na scenie lwowskiej, dziś rano odjeżdża do Warszawy.

— **Otrzymujemy od p. M. Frenkla** następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie: Nie będąc w możności osobiście w ten sposób składam najserdeczniejsze podziękowanie Szan. Publiczności, Prezydjum Miasta. Prasie, Członkom Koła lit. art., Koleżankom i Kolegom, a wreszcie całemu technicznemu zespołowi teatru za tyle życzliwych objawów i dowodów sympatji — Bóg zapłać! Lwów, dnia 12. maja 1922.

Mieczysław Frenkel.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół na Lewandówce** odbędzie się 14. bm. o 9 rano. W czasie mszy św. przygrywać będzie muzyka kolejowa. Chór „Echa" odśpiewa mszę Gounoda.

— **Uroczystość wkopania pierwszej łopaty** przy założeniu fundamentów II. domu techników we Lwowie odbędzie się w niedzielę, 14. maja o g. 11. przedpoł. na wzgórzach kadeckich (na prawo od szkoły kadeckiej).

— **Hojny dar.** Spółka akc. „Pezet" ofiarowała na rzecz stypendjów stud. politechniki lwow. kwotę 250.000 mk., oraz kwotę 50.000 na rzecz funduszu stypendyjnego tejże uczelni, im. „Obrony Lwowa". Przykład godny naśladowania.

— **Z teatru** donoszą nam: „Wierna kochanka", komedja Fijałkowskiego, dana będzie dziś w teatrze Wielkim z nieochrzczonym Rasińskim w roli majora Bodzanty.

„Kuzynek z Honolulu". We wtorek 16. maja po raz pierwszy w teatrze Nowości dana będzie nowa operetka pod tym tytułem. Reżyseruje p. Kuligowski, udział biorą najlepsze siły naszego zespołu operetkowego, a mianowicie pp. Brzeska, Kasprowiczowa, Rapacka, Kuligowski, Olędzki, Alfred Kowalski, Szmidt i t. d. Nowością w tej operetce będzie zmiana dekoracji podczas akcji na scenie. Operetka otrzyma zupełnie nową wystawę dekoracyjną. W akcie drugim odbędzie się duży balet egzotyczny, w którym gościnnie wystąpią N. Kirsanowa i A. Fortunato. Baletmistrz St. Faliszewski przygotował część choreograficzną.

— **Strajk aptekarski w oświetleniu Izby aptekarskiej.** W aptekach Małopolski wschodniej obowiązywały dotąd — na podstawie zawartej umowy — pobory dla magistrów farmacji w wysokości od 42.000 do 60.000 mp. mies., zależnie od trzechlecia. Pobory miały ulegać automatycznie podwyższeniu, wzgl. obniżeniu w tym samym stosunku, w jakim zmieniać będzie się wydawana przez władze rządowe taksa za pracę apteczną. Jakkolwiek władze rządowe taksy tej nie podwyższyły, zażądali współpracownicy obecnie podwyższenia poborów, domagając się tym razem dla wszystkich magistrów farmacji bez względu na ilość lat służby poborów, ustalonych dla „prowizorów farmacji" w zawartej tymczasem umowie w Warszawie. Po konferencji na piśmie propozycje powyższej treści, Izba odpowiedziała bezzwłocznie pisemnie, że właściciele aptek mają niewątpliwą chęć załagodzenia grożącego konfliktu i doprowadzenia do porozumienia i zaproponowała Związkowi pracowników ponowną konferencję. Propozycja została przez Związek pracowników odrzucona i już w dniu następnym, tj. w poniedziałek o godz. 8 rano rozpoczął się strajk współpracowników aptekarskich we wszystkich aptekach.

— **Apteki nie przestają funkcjonować.** Izba aptekarska zaznacza, że poczyniono wszelkie zarządzenia, które zapewniają, że czynności w aptekach mimo znacznie zmniejszonego personalu spełniane będą bez ujmy dla służby zdrowia. O ile niektóre apteki zmuszone będą zamykać lokale na krótką przerwę w porze obiadowej lub nie będą w stanie pełnić dyżurów nocnych — umieszczone będą na drzwiach aptecznych informacje, wskazujące publiczności najbliższe apteki pełniące służbę.

— **Z Izby sądowej.** Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Szczepanowi Stokłosie, obywatelowi z Kleparowa, oskarżonemu o

zbrodnię rabunku i lekkiego uszkodzenia ciała. Tłem tego przewinienia była pospolita bójka. Stokłos wraz z innymi przyszedł w dniu Trzech Króli do mieszkania Józefa Siemieńskiego w Hołosku małem kolędować. Po przyjęciu, jakie przygotował im gościnny gospodarz w postaci gorzałki i jadła, kolędnicy spokojnie odeszli dalej. Siemieński odprowadzał w nocy swojego gościa Warachimowa do domu. Gdy przechodzili obok szynku, gdzie stali owi kolędnicy z Stokłosem na czele, Warachim odezwał się do nich: „ta idzcie batiary spać...” Zakipiała krew kolędników. Stokłos pierwszy ugodził Warachimowa bykowcem w głowę, a gdy Siemieński stanął w obronie swego przyjaciela, Stokłos wraz z drugim, nie pomnąc na niedawną jeszcze gościnę, począł bić Siemieńskiego bykowcem tak silnie, że powalił go na ziemię. Wówczas to, miał Stokłos, bijąc go dalej, wyciągnąć mu przemocą z kieszeni 36.500 mk., poczem napastnicy uciekli. Rozprawa wczorajsza nie dała ławie przysięgłych podstawy do zatwierdzenia pytania w kierunku zbrodni rabunku. Pytanie to i pytanie co do kradzieży jednomyślnie zaprzeczyli, potwierdzili natomiast pytanie w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i za to skazał trybunał Stokłosa na cztery miesiące ciężkiego więzienia. Ponieważ kara ta została skonsumowana aresztem śledczym, wypuszczono go zaraz na wolność. Stokłosa bronił dr. Czerwiński, a stronę poszkodowaną zastępował dr. Rutka, który żądał wysokiego odszkodowania. Częściowo trybunał do tego się przychylił.

Przed trybunałem orzekającym skazano wczoraj za kradzież 51 flaszek szampana z piwnicy Ignacego Hirschhorna, dwóch żydków: Chaima Jude Tatta na 14 miesięcy, Joela Tatta na 1 rok ciężk. więzienia. Nadto za namowę do tej kradzieży skazano Bernarda Feuersteina i Chanę Steinberg, która nabywała kradziony szampan, po 8 miesięcy ciężk. więzienia.

Z całej Polski.

— **Zgon zasłużonego peowiaka.** 28. ub. m. zgasł w Stryju śp. Roman Gryniewicz, jeden z wybitnych członków POW., zapisany chlubnie na kartach dziejów wyzwolin naszych 1918—9. Smutek tem większy napawa nas, że ten żołnierz Sprawy skonał w zupełnem opuszczeniu. Czasby pomyśleć o stworzeniu związku byłych peowiaków, na wzór związków byłych członków różnych formacji z czasów walki o wolność. Niedawno odbył się zjazd POW. na Wschodzie, obejmujący tych uczestników walk o Polskę, którzy działali na terytorjum b. Rosji — możeby za wzorem kolegów z frontu antycarskiego i antybolszewickiego zorganizowali się i peowiacy małopolscy.

— **Z karty żałobnej.** W Mielcu zmarł 6. bm. Józef Kwieciński, emeryt. zarządca podatkowy w 84 roku życia.

— **Klub anarchistów.** Pewien młodzian, syn właściciela dóbr w Żurawicy, impotens życiowy, poczuwszy chwilowy brak setek tysięcy mk., zorganizował we własnej osobie „klub anarchistów” i ułożył bardzo groźny list, zaadresowany do sąsiada, właściciela dóbr w Bolestraszycach Miecz. Zajączkowskiego. W liście tym żądał „klub anarchistów”, a właściwie on sam, Jerzy Kaden, 1·5 miljona mk. w zamian za niespalenie zabudowań. Treść listu i podpis przeraziły Zajączkowskich, zawiadomiono jednak policję. Na drugi dzień wręczył Kaden Zajączkowskiemu list, który, jak mówił, wręczony mu został we forcie przemyskim. Tym razem żądał „klub” 2 miljony mk. Pieniędzy jednak nie dano. Onegdaj w nocy wpadł na łóżko p. Z. kamień z przywiązanym listem, kategorycznie żądającym złożenia pieniędzy pod ostatniem drzewem w aleji. Za poradą policji zakopano z polecenia p. Z. pudło we wskazanem miejscu. Nadeszła noc, dwaj komisarze przyczaili się opodal i schwytali J. Kadena w chwili, gdy wykopać zamierzał pudełko. Przy rewizji znaleziono u niego niezbędne akcesorja, jak granat ręczny, browning i list, żądający ponownego haraczu. — W śledztwie usprawiedliwiał czyn niezapłaconymi długami. — Smutny obraz lat młodości i pokładanych nadziei.

— **Straszna katastrofa pod Poznaniem.** Pociąg pospieszny „międzynarodowy” dążący z Berlina do Warszawy wykoleił się 12. bm. w nocy o godz. 2 pomiędzy stacjami Otóż i Dopiewo (za Poznaniem ku Zbąszyniowi — w odległości jak Mszana od Lwowa). Lokomotywa zaryła się głęboko w ziemię i uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Również wypadły z szyn trzy następne wagony, tj. wagon służbowy (bagażowy), oraz dwa osobowe (sypialne). Maszynista pociągu poniósł śmierć na miejscu. Palacz odniósł ciężkie rany i zmarł w dwie godziny później. Jeden konduktor został ciężko raniony, jeden lżej. Z podróżnych tak z obu wagonów sypialnych, jak i z dalszych tylko jedna osoba została lekko raniona. Natychmiast po wypadku wyjechała na miejsce specjalna komisja. Pasażerów przywieziono osobnym pociągiem do Poznania. Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że katastrofa nastąpiła wskutek rozmyślnego rozkręcenia szyn.

Ze świata.

— **Na ślub króla serbskiego Aleksandra** z ks. Marją Rumuńską uda się delegacja w osobach: pułk. Wieniawa-Długoszewskiego (jako reprezentanta domu Naczelnika Państwa), p. Eustachego Sapiehy i posła polskiego w Belgradzie p. Okęckiego jako przedstawiciela rządu. (AW.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Koło T. S. L. im. Emilji Plater** urządza w niedzielę dnia 14. bm. uroczysty Obchód ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego 7.) z łaskawym współudziałem p. Łucji Poestówny, chóru p. prof. Adamczaka. Słowo wstępne wypowie p. Dzięgielewicz. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp wolny.

Polskie Tow. muzyczne. Przedkoncert. Próba Missą solemnis w sobotę i poniedziałek.

— **Sekcja zbiórkowa „Tygodnia Czerwonego Krzyża”** odbędzie posiedzenie w sobotę 13. bm. o g. 12 w południe w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6. I. p. Panie chętne do pracy zechcą się zgłosić na posiedzenie.

— **Nar. Zjedn. młodzieży kresowej** zaprasza swych członków i wprowadzonych gości na walne zebranie (na porządku obrad: sprawozdanie zarządu i delegatów, zmiany statutu, wybór zarządu), które odbędzie się w sobotę dnia 13. bm. o godz. 4 popoł. w sali Czytelni Akademickiej, ul. Łozińskiego l. 7.

— **Wieczór gimnastyczno-wokalny,** z nader urozmaiconym programem, urządza Sokół-Macierz, wraz z Sokołem II. w niedzielę 14. bm. o g. 7.30 wiecz. w salach Sokoła-Macierzy. Bilety w cenie 200, 150, 100 i 50 mk. sprzedaje sekretarjat Sokoła-Macierzy między g. 7—8.30 w. w dniu wieczoru przy kasie od g. 6 wiecz.

— **Drugi podwieczorek Tatrzański** K. T. Narciarzy, oddz. lwow. T. Tatrzańskiego, oraz Tow. Przyjaciół pożytecznej zabawy w „Renesansie” w niedzielę, jutro, 14. bm. Początek o godz. 4 popoł. W programie nowe niespodzianki. Dochód przeznaczony na odbudowę zniszczonych przez wojnę schronisk.

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (ul. Dzieduszyckich 1. gmach Muzeum przemysłowego). W niedzielę, dnia 14. bm. o godz. 11. przedpoł. odbędzie się otwarcie wystawy zbiorowej prac artystów-malarzy Ludwika Lillego, Stanisława Matusiaka i Zygmunta Rudnickiego. Słowo wstępne wygłosi prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz.

Kursa giełdy lwowskiej.

7 = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	12 maja	B) Akc. przem.	12 maja
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	2100
Handl Pozn.	3525	Górka	6000
Hipot. akc.	T 800	Oikos	T 6325
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1275
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	375	Pezet	1000
Przemysłowy	575	Pocisk	T 900
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	800
		Pol. Nafta	T 2100
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	700
		Rakszawa	5350
Brow. Lwow.	15900	Siersza sl.	1800
Chodorów	T 3425	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1825	Tepege	5700
Ćmielów	4800	Zieleniewski	T 7125
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	850

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 105	Lwów — dnia 12 maja 1922		Warszawa dnia 12 maja	Zurych dnia 12 V.	Berlin dnia 9 V.	Wiedeń dnia 12 V.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.15	2.280
1 funt ang.	17000—18000	17100—18100	17925—18125	23.06	1284.15	39.575
100 frs franc.	34000—37000	35000—37500	37000—37400	47.40	2630.80	81.610
100 fr szwaj.	74000—79000	75000—80000	78900—79200	100·—	5592.00	1718.7
100 frc belg.	31500—33500	32000—34000	33700—34200	45.15	2380.50	74.780
100 K czesk.	7400—7800	7450—7850	7700—7800	9.97	555.70	173.40
100 K węg.	450—550	475—575	—·—	—.67	37.30	01.107
100 K austr.	43—47	43—47	45·75—46·00	—.06	8.43	100.—
100 M niem.	1350—1450	1335—1435	1380—1420	1.89	100.—	3.407
1 Dolar am.	3925—4000	3900—4000	3970—4010	5.18	288.87	8.919
100 Lir wł.	20500—22000	21000—22500	2170—2180	27.42	1581.95	47.370
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2900	—·—	—.00	154.00	6.294
100 guld. hol.	125000—135000	145000—155000	—·—	199.85	11113.90	8447.60
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	97.00	5421.60	166.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	—·—	110.35	6137.70	189.370
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	135.75	7434.20	230.850

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Komunikat.

Kierownictwo Ekspozytury „Demat" we Lwowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że nabywcy samochodów, zakupionych w Ekspozyturze „Demat" po 31. grudnia 1921 r. nie opłacają należności z tytułu daniny państwowej, natomiast nabywców samochodów osobowych do użytku prywatnego, nie przedsiębiorców mogących się wykazać stosownemi świadectwami przemysłowemi, w myśl odnośnej ustawy, obowiązują opłaty z tytułu podatku od przedmiotów zbytku. Opłaty te będą ściągane przez kasę Ekspozytury „Demat" na rzecz skarbu państwa.

Kierownictwo Ekspozytury „Demat"
Lwów. 1482

Ze spraw ekonomicznych.

+ **Bank ziemian.** Na II. zwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjon. Banku ziemian. Spółki akc. we Lwowie, pod przewodn. prezesa Rady nadz. dr. Stan. hr. Badeniego, przedłożył dyr. dr. Jan Rozwadowski sprawozdanie i bilans, zawierający zamknięcie rach. z dnia 31. grudnia 1921 r., stwierdzając, że rok sprawozdawczy zaznaczył się nadzwyczajnym rozwojem, albowiem obrót w r. 1920 wynosił 177,046.218 mp., zaś w r. 1921 już 2,858.972.275 mp. Zyski Banku w porównaniu z r. 1920 wzrosły 20-krotnie i dosięgły sumy 25.160.294 mp. Zarząd założył oddziały Banku ziemian w Krakowie i Tarnopolu, oraz agencje w Żydaczowie, które rozwijają się bardzo pomyślnie, zaś w przygotowaniu są dalsze oddziały. Z chwilą powiększenia kapitału, Bank interesował się żywo przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi, finansując i wspierając także przedsiębiorstwa. Wzrost agendy Banku i potrzeba odbudowy zniszczonego przez rządy zaborcze kraju wymagają zwiększenia kapitału akcyjnego. Komisowa parcelacja, przeprowadzona przez Bank, zmniejszyła się nieco w roku ubiegłym z powodu różnicy cen, żądanych przez właścicieli, a ustanowionych przez urząd ziemski. W kwestji parcelacji Bank pozostał wierny dywizie wzmocnienia elementu polskiego i oddawania ziemi w polskie ręce. Zamknięcie rachunkowe za r. 1921 wykazuje: stan czynny mp. 397,530.741·16, stan bierny mp. 386.239.383·40, pozostaje czysty zysk mp. 11,291.352·76. Zgromadzeni oświadczyli się jednomyślnie za przyjęciem powyższego sprawozdania i bilansu, poczem na wniosek dr. Ad. Jordana przedłożony imieniem komisji rewizyjnej, udzielono jednomyślnie absolutorjum dyrekcji i Radzie nadz. Na wniosek wiceprz. Rady nadz. dr. Ad. Głażewskiego przyjęto jednomyślnie propozycję Rady nadz. co do rozdziału czystego zysku, z którego wyznaczono między innemi 5 proc. dywidendy i 15 proc. superdywidendy, na fundusz zaopatrzenia urzędników przyznano 1 milj., na cele użyteczności publicznej również 1 milj. itd. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Edm. Bilński, Zbign. Horodyński, dr. Ad. Jordan, dr. Ludwik Smoleński i Jerzy Turnau, zastępcami pp. Eust. hr. Horoch, Leon Olszewski i Kazim. Paszkowski. W dalszym ciągu uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy, wynoszący obecnie mp. 60.200.000 do kwoty 504,000.000 mp. przez emisję 1,585.000 sztuk akcji na okaziciela po 280 mp. i upoważniono Radę nadzorczą do zarządzenia emisji nowych akcji.

+ **Kredyty budowlane.** Zakład kredytowy miast małopolskich otrzymał z funduszów państwowych kwotę mp. 200.000.000 na kredyty ulgowe budowlane we wschodniej Małopolsce. Z kredytów tych będą udzielane pożyczki nisko oprocentowane (6–7%) na remont domów czynszowych stojących próżno, dla braku adaptacji na dokończenie domów rozpoczętych przed wojną, lub podczas wojny i niedokończonych z powodu braku funduszów na nadbudowy piątер na domach istniejących, wreszcie na budowę nowych domów czynszowych — we wszystkich wypadkach na domy o małych mieszkaniach od 1—4 pokoji zpn. Kredyt może być udzielany do wysokości 60% faktycznych kosztów budowy, a o ile chodzi o kooperatywy mieszkaniowe, do wysokości 75% kosztów budowy. Gdy otwarcie zakładu we Lwowie wskutek koniecznych adaptacji w przeznaczonym na zakład lokalu uległo zwłoce, zechcą interesowani wnosić podania o przyznanie pożyczki do zakładu kredytowego miast małopolskich w Krakowie, Pałac Spiski. Do podań należy dołączyć plan zamierzonej budowy, oraz przybliżony kosztorys. Podania należy wnosić do trzech tygodni, poczem nastąpi rozdział tych kredytów. Wyjaśnień ustnych będzie udzielał interesowanym w najbliższym tygodniu dyrektor zakładu dr. Dwernicki we Lwowie w dep. II. Wydziału krajowego, ul. Mickiewicza 5, mezzanin. codziennie od 12—1.

+ **Nowy urząd celny** uruchomiony został w Kałaharówce nad Zbruczem.

+ **Giełda warszawska z dnia 17. bm.** Na dzisiejszem zebraniu giełdowem dewizy kształtowały się mocniej, szczególnie dewizy frankowe na Belgję, Francję i Szwajcarję. Z papierów proc. miljonówka podniosła się do 1725 mk. Na rynku papierów dewidendowych mocniej poszukiwane były akcje metalurgiczne. (Tel. wł.) (G.)

KRONIKA SPORTOWA.

Victoria (Žižkov)—Makkabi (Kraków). W Krakowie 11. bm. odbyły się zawody pomiędzy pierwszorzędną drużyną czeską Victoria (Žižkov) a klubem Makkabi. Zwyciężył klub czeski w stosunku 3 do 1.

Team reprezentacyjny Polski. Polski związek piłki nożnej ustalił na zawody węgiersko-polskie mające się odbyć 14. bm. następującą drużynę reprezentującą Polskę: bramkarz Lot II. (Polonia), obrona Gintel (Cracovia) Klotz (Jutrzenka), pomoc Ćwikowski (Cracovia). Śliwa (Wisła), Synowiec (Cracovia), napad Krumholz (Jutrzenka), Rejman (Wisła), Kałuża (Cracovia), Kuchar (Pogoń). Sperling (Cracovia). Gracze rezerwowi: Kisiński, Kaczor i Kozłowski wszyscy z Wisły.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka języka franc. niem. gry na fortepianie poszukuje posady. Adres do Admin. pod »Praca»

Posady i praca.

Bufetowiec poszukuje posady. Głowacki p. Jedlicze. 1461

Handlowiec branży żelazno-narzędziowej jak artykułów budowlanych i kuchennych przyjmie posadę za magazyniera czyli ekspedjenta w przedsiębiorstwie przemysłow. lub handlowem. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Zgłoszenia do administracji pod Śiązak«. 147-

Buchalterka-korespondentka poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod »Pilność«. 1478

Do większego biura w b. Kongresówce poszukiwany jest inteligentny, energiczny, zdolny człowiek (izraelita) z wyższem wykształceniem (możliwie inżynier lub prawnik). Wyczerpujące oferty z podaniem warunków i referencji skierować należy: Biuro »Ruch« Kraków, Szczepańska 9, pod »Żelazo«. 1474

Różne.

Truskawiec! Pokoje do wynajęcia z utrzymaniem wiadomość w willa Pawlikowicza lub pisemnie poste restante „Pensjonat" Lwów-Kleparów. 1452

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć.

Marja Mechówna.

Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" 1446

Kupno i sprzedaż.

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cyrkularki, Wielotrzaki, Windy, Transmisje, Pasy poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1267

Cegły dostarcza każdą ilość wyborowej jakości wagonowo po cenach konkurencyjnych loco wagon Skoczów. Cegielnia parowa, Nierodzim Skoczów, Śląsk Cieszyński. 1431

Sprzedam garnitur salonowy rozkładanki, Sapiehy 40. 1441

Rower sprzeda Hartwig Sapiehy 34. 1467

Amerykańskie maszyny do pisania różnych systemów i kompletny aparat kinowy do sprzedania Jaworski Lindego 3. 1468

Mieszkania

Trzy pokoje z kuchnią, śródmieście dla zamożnych bez pośredników odbiór zgłoszeń za okazaniem miljonówki nr. 0,500.022. 1475

Wszelkie roboty tapicerskie przyjmuje, Machalski, Sapiehy 41. 1440

Poszukujemy mleka dostawy od 50 do 200 ltr., dziennie, równocześnie udzielimy P. T. właścicielom dóbr pożyczki bezprocentowej na zkupno dalszych krów, pożyczka kilkuletnia, wiadomość Mleczarnia Dworska pl. Brzeski l. 6. we Lwowie. 1479

Podrabiam pończochy w najkrótszym czasie »Kalosz«, Kopernika 1?. parter. 1470

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Gaczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.